



PRENUMERATA.

Rocznik 36 Mk., Kr. 66,
półrocznik 18 Mk., Kr. 33,
kwartalnik 9 Mk., Kr.
18.50.

ZA GRANICĄ:

Rocznik 48 mk., półrocznik
24 mk., kwartalnik
12 mk.

MONITOR POLSKI

DIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
WYCHODZI ODDZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

Cena za wiersz drobny
go piśma (petit) po tobo-
bie i mk.

Numer pojedynczy
20 fenigów.

Redakcja i Administracja Miodowa Nr. 20.

Redakcja otwarta od 9—12 i 3—4 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZPORZĄDZENIE

Rady Ministrów w sprawie rozciągnięcia przepisów Dekretu w przedmiocie przepisów tymczasowych o moratorium mieszkaniowym dla pozostających bez pracy z d. 19 grudnia 1918 r. (Dziennik Praw, Nr. 20, poz. 62), na miasta: Warszawę, Łódź, Pabjanice, Zgierz, Ozorków, Tomaszów, Żyrardów, Sosnowiec, Włocławek, Zawiercie, Dąbrowę i Częstochowę.

Na mocy uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, zarządza się w myśl Dekretu w przedmiocie przepisów tymczasowych o moratorium mieszkaniowym dla pozostających bez pracy z d. 19 grudnia 1918 r. (Dziennik Praw, Nr. 20, poz. 62), co następuje:

Przepisy powyższego Dekretu rozciąga się na Warszawę, Łódź, Pabjanice, Zgierz, Ozorków, Tomaszów, Żyrardów, Sosnowiec, Włocławek, Zawiercie, Dąbrowę i Częstochowę.

Prezydent Ministrów:

(—) J. J. Pałegowski.

Minister Spraw Wewnętrznych:

(—) S. Wojciechowski.

Warszawa, dn. 21 marca 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE

o zniesieniu sekwestru i ograniczeń przewozu wewnętrznego wyrobów papierniczych.

Art. 1. Na mocy dekretu z dnia 27-go stycznia 1919 roku znosi się sekwestr i ograniczenia przewozu wewnętrznego następujących wyrobów papierniczych:

- 1) papier drukowy w arkuszach, 2) papier kancelaryjny, listowy i kopertowy, 3) tektury i wyroby z tektury, 4) wyroby z papieru, 5) galanteria papierowa, 6) materiały piśmienne, 7) papier mundsztukowy w rolach i arkuszach, 8) papier pakowy, 9) tapety, 10) papiery ozdobne, 11) bibułka kolorowa w arkuszach i wyrobach, 12) papier pergaminowy, 13) papier rysunkowy.

Art. 2. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dnem ogłoszenia w „Monitorze Polskim“.

Uwaga. Utrzymane zostają nadal dotychczasowe ograniczenia na: papier rotacyjny, bibułka papierosowa w bobnach i arkuszach, celulozę (blonnik) oraz makulaturę i odpadki papierowe.

Minister Przemysłu i Handlu:

(—) Hącia.

Szef Sekcji:

(—) Brzeziński.

Warszawa, dn. 13 marca 1919 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Rady Ministrów.

Wydział Prasowy Prezydium Rady Ministrów komunikuje:

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 20.III. rozpatrywała projekty ustaw o budowie linii kolejowych Łódź Kutno Płock, wz. lędnia Kutno-Strzłka, następnie projektu organizacji Urzędu dla spraw morskich, oraz projekt ustawy w przedmiocie budowy dróg wodnych.

Z Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów oznajmia, że z braku wolnych posad nie przyjmuje za dnych podań o miejsca w Ministerstwie Poczty i Telegrafów, jak też i w Pocztovej Kasie Oszczędności, oraz w urzędach pocztowych.

Podania, które wpłyną po dniu niniejszego ogłoszenia, nie będą rozpatrywane.

Z Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

Interesów polskich w zakresie rozrachunku państwowego i odszkodowania za straty wojenne dopilnowuje w Paryżu Delegacja Głównego Urzędu Likwidacyjnego pod przewodnictwem p. Wierzbickiego, w skład której wchodzi pp. Chamiec, Olszowski i Rybarski, Wobec

szybkiego tempa prac Komisji Odszkodowań Kongresu Pokojowego i zbliżania się chwili decyzji Kongresu w sprawie odszkodowań Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego p. Władysław Grabski udał się do Paryża, by osobiście kierować pracami Delegacji w tym decydującym momencie.

Przed wyjazdem prezes Władysław Grabski złożył bawiącej w Warszawie Misji Koalicyjnej memoriał o szkodach wojennych w Polsce, uzasadniający prawo Polski do odszkodowania za straty wojenne na równi z Belgją, konieczność zwrotu w naturze zarekwirowanego i zrabowanego przez okupantów mienia, oraz niezbędność natychmiastowego otrzymania zaliczek na poczet odszkodowań dla podjęcia odbudowy Kraju i uruchomienia warsztatów pracy, zburzonych przez działania wojenne i gospodarkę okupantów.

SEJM USTAWODAWCZY.

Posiedzenie szesnaste.

(Ciąg dalszy).

Minister Spraw Wewnętrznych Wojciechowski: Wstępując tak skwapliwie z wyjaśnieniem na interpelację p. Daszyńskiego i tow., miałem właśnie na celu, aby ta bolesna sprawa znalazła jaknajszyciej wyjaśnienie tutaj na tem wysokim miejscu i ażeby wszystkie organy rządowe wiedziały, że czuwa nad niemi nie tylko Rząd, ale i Wysoki Sejm.

Ta sprawa, aczkolwiek niezmiernie bolesna i drażniąca, wymaga jednak bardzo spokojnego traktowania. Zwłaszcza Rząd, który ma stać na straży spokoju i bezpieczeństwa, musi zachować spokój.

Z przemówień poprzednich mówców Wysoki Sejm odniósł wrażenie, że mimowoli przekradają się do poglądów na wypadki w Dąbrowie pewne sympatie i antypatie. Wyraża się to i w traktowaniu milicji ludowej i w zbyt szerokiem oskarżaniu wojska.

O milicji ludowej będę miał możność przemawiać tutaj, gdy przyjdzie z kolei nagły wniosek w tej sprawie. Zaznaczę teraz, że jest to organ państwowy, podlegający Ministrowi Spraw Wewnętrznych i ja w żaden sposób nie mogę się zgodzić z tem, aby traktować go, jak jakiś organ partyjny. Istnieje ona na podstawie dekretu, dekret ten został wniesiony do Wysokiego Sejmu i Minister Spraw Wewnętrznych przed Sejmem odpowiada za ten organ bezpieczeństwa publicznego.

Również Minister Spraw Wojskowych odpowiada za podwładny mu organ w postaci żandarmerji polowej, i chciałbym, ażeby wszyscy zrozumieli, że to są organy państwowe. Gdyby centralny Rząd nie traktował ich tak, a szedł w kierunku sympatii i antypatii, to wytworzyłby się stan niemożliwy do zniesienia.

Dość dobrze zdają sobie sprawę z braków, jakie ma milicja ludowa, i również Minister Spraw Wojskowych jest świadomy tych braków, jakie posiada żandarmerja polowa. Ta sprawa jest przedmiotem naszych bezustannych zabiegów, ażeby te organy postawić na wysokości zadania i na właściwem polu działania.

Naszem nieszczęściem jest nie to, że jest milicja ludowa, i nie to, że jest żandarmerja polowa, bo to stopniowo się zreorganizuje i poprawi, ale to, że mamy w głowie różną Polskę i niema jednomyślnej opinii, jaką ma być Polska. Stąd owe różnice, podszept i rozbieżne prądy. Stąd niepokój, że może powrócić ten stan rzeczy, jaki był za czasów zaborów, a z drugiej strony niepokój, że może zechcą z nas zrobić republikę sowiecką. Otóż ten niepokój i stan zdenerwowania i strachu, w którym nasze społeczeństwo w ciągu 5 lat wojny pozostawało, to jest ta właśnie niezmiernie trudna sytuacja,

która nie pozwala postawić organizacji służby bezpieczeństwa publicznego w szybkim tempie na wysokości zadania. Sympatie i strachy zmieniają się z dnia na dzień. Mamy takie zjawiska: W gazecie zjawia się artykuł, że milicja ludowa jest bardzo niebezpieczna. Stoi ona na danym posterunku od pół miesiąca i naraz z tego posterunku przychodzą ludzie i mówią: my nie chcemy tej milicji, bo się jej boimy. Dlaczego się jej nie bałicie dotąd, a teraz się jej boicie? Bo przeczytaliśmy w gazecie taką wiadomość (głosy: To o Sejmie mowa).

Zaznaczam, że milicja ludowa powstała w tym celu, aby przedewszystkiem zlikwidować wszystkie samorodne i samorzutnie powstałe najrozmaitsze bojówki. Jest to jej wielką zasługą, powiem, gdyż w ten sposób wszystkie tajnie istniejące organizacje zostały ujęte w karby organizacji publicznej, jawnej i podlegającej kontroli rządowej.

Poczęliśmy udoskonalać ten aparat, aby go postawić na wysokości zadania. Muszę stwierdzić, że nie tylko oczyszczanie milicji ludowej, ale i żandarmerji polowej i policji komunalnej, o której się tutaj wcale nie mówiło, odbywa się stale. Jeżeli się uprzytomni, że w przeciągu niespełna 2 miesięcy pochłonęły te organizacje do 20 tysięcy ludzi bez należytego aparatu wykształcenia, to jasną jest rzeczą, że mogły i musiały się przedostać najrozmaitsze elementy niepożądane. Tak z samej milicji ludowej w okresie 6-tygodniowym usunięto 1300 ludzi, których komenda milicji ludowej uznawała za nieodpowiednich.

Tu się mówi tylko o naganach, ale ja muszę stwierdzić, że otrzymałem i podziękowania za milicję ludową. Jeżeli będzie istniała ta atmosfera, będzie się bezwzględnie generalizować, cały organ bezpieczeństwa państwowego potępią wczambul, to muszę stwierdzić, jako Minister Spraw Wewnętrznych, że jestem w bardzo trudnem położeniu postawiony w sprawie udoskonalenia tego organu. Bo przeważnie mamy w milicji ludowej i policji ludzi młodych, których się uczy szanować mundur, i dlatego też kładłem taki nacisk, aby ich umundurować. Jakże ja mam ich pouczać, aby swój mundur szanowali, jeżeli ten mundur, na podstawie jednego lub drugiego wypadku jest wczambul potępiany. To samo się ma z żandarmerją polową, i to samo się ma z policją.

Stwierdzam, że istotnie organów bezpieczeństwa w Polsce jest za dużo (głosy: ale bezpieczeństwa niema). W Polsce powinien być i będzie jeden tylko organ i odnośną ustawę o jednej służbie bezpieczeństwa w Rzeczypospolitej Polskiej Ministerstwo przygotowuje i w ciągu najbliższych 10 dni, może 2 tygodni, będę miał zaszczyt wnieść ją do Sejmu.

Od pierwszego dnia, jak objąłem zarząd Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pracuję nad udokonałaniem milicji, ale nie mogę stosować środków rewolucyjnych.

Radzono mi rozwiązać milicję ludową. Ten, kto to mówił, nie zdawał sobie sprawy z tego, co to mogłoby spowodować. Tak samo nie można powiedzieć: rozwiązać całą żandarmerję polową. Te aparaty muszą być udoskonalane i muszą być doprowadzane do tego stanu, by odpowiadały tym wymaganiom, jakie ma Rzeczypospolita Polska.

My przecież wszyscy, ja sędzę, że nawet bez wyjątku wszyscy, mamy wstręt do tych policji i do tych żandarmerji, jakie widzieliśmy za czasów panowania zaborców na ziemiach polskich. To jest tak powszechne, że z wielkim trudem udaje się nakłonić upartego kandydata do tego, by objąć służbę w policji. I nieraz mówi tak: „Jak ja mam w policji służyć”. Bo dotąd policja była narzędziem ucisku, gwałtu ze strony zaborców i rzadko bardzo służyła bezpieczeństwu. Bandytyzm istniał przecież nawet przy znakomicie zorganizowanej policji niemieckiej. A żeby organy bezpieczeństwa mogły wchłonąć istotnie tych ludzi, jakich Rzeczypospolita Polska wymaga — to trzeba ten organ bezpieczeństwa uszlachetnić.

Rozumiem, że popełniają ludzie błędy — szeregownicy, oficerowie. Proszę Panów, każdy konkretny wypadek natychmiast zakomunikować i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niezwłocznie sprawę zbada i winnych ukarze. Ja sam niemal codziennie udzielam dymisji, lub każe aresztować tego lub owego członka jednej, czy drugiej milicji, czy policji. I tą drogą robi się sanacja, a nie droga generalizowania i nie droga obniżania powagi służby bezpieczeństwa. Jaki będzie stan w kraju, skoro wszystkie organy bezpieczeństwa, jakimi rozporządza Rzeczypospolita Polska, będą piętowane.

Odnosnie do sytuacji w Zagłębiu — to muszę stwierdzić, że sytuacja sama niezmiernie jest skomplikowana. Niejednokrotnie już podnoszono, że trzeba wprowadzić do Dąbrowy stan wyjątkowy. Wyznaję, że starałem się uniknąć tego i używałem wszystkiego, ażeby dojść do uporządkowania Zagłębia bez stanu wyjątkowego. Bo stan wyjątkowy wymaga ludzi z wyjątkowym taktem i wyjątkową jasnością myśli i zdawania sobie sprawy, jaka powinna być administracja Rzeczypospolitej Polskiej.

Tutaj niestety najrozmaitsze są poglądy. Boję się, ażeby przez zarządzania wyjątkowe nie zostały naruszone niezmiernie cenne wartości moralne narodu polskiego. Budowa Rzeczypospolitej Polskiej wymaga nie tylko wielkiej siły materialnej, ale i wielkiej siły moralnej. Obrazą tych sił moralnych budzi rozgorczenie w masach, a zadaniem Rządu jest utrwalanie w świadomości szerokich warstw przywiązania do Rzeczypospolitej. Dlatego staramy się, mimo zarzutów, mieć łagodną rękę — nie znaczy to jednak, by Rząd i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zupełną chcieli swobodę pozostawić wszelkim elementom, które godzą w podstawy młodego państwa.

Posel Daszyński uniósł się, mówiąc, że za tego Rządu tysiące niewinnych ludzi jęczą w więzieniach. Muszę stwierdzić, że to jest również wina fałszywych poglądów. Przez cały czas istnienia stanu wyjątkowego w Warszawie zostało aresztowanych 250 osób, z czego znaczna połowa została uwolniona. (Pos. Korfanty: Słuchajcie, słuchajcie — to są tysiące Daszyńskiego).

Proszę Panów, kiedy były aresztowania przed zebraniem się Sejmu i przed wyborami, w gazetach były wiadomości, że tysiące osób aresztowano. Są to liczby przesadne. Kiedy dwukrotnie zwracała się delegacja w Zagłębiu Dąbrowskim do komisarza o uwolnienie więźniów — to w wyobraźni tych ludzi było, że całe masy są uwięzione. Konstatuję fakt, że było wówczas tylko 2 więźniów w Zagłębiu Dąbrowskim (na prawicy — śmiech), aresztowanych za wrzucenie do szyby jednego z inżynierów.

Istotnie aresztowania mają miejsce, ale aresztowania te są krótkotrwałe, bo zaraz organy wykonawcze mają rozkaz stawiania aresztowanych przed sędziami śledczymi, którzy mają orzec, czy ich trzymać w areszcie, czy nie. A jeśli panowie słyszeli tak często za rządu poprzedniego i obecnego, że się usualnia, to wcale nie oznacza chwiejności w polityce rządu, dzisiaj aresztują, a jutro uwalniają, aresztu dokonywują organy bezpieczeństwa publicznego, a następnie organy podwładne Ministerstwu Sprawiedliwości sprawdzają ich zasadność i uwalniają, skoro przekroczenie nie podpada pod żaden z §§ kodeksu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie ma prawa administracyjnego karania, może tylko zarządzić aresztowanie i stawić przed sędzią.

Tylko tam, gdzie stan wyjątkowy jest, może być stosowane trzymanie w więzieniu w drodze administracyjnej.

Otóż to jest pierwsza przesada. Następnie drugą, t. j. ta straszna potęga bolszewizmu i komunizmu. Ja sędzę, że tutaj jest masa przesady.

Proszę mnie nie rozumieć w ten sposób, że sobie lekceważę niebezpieczeństwo, jakie może powstać skutkiem rozwielmożenia się bolszewizmu w Polsce. Znam wielką wartość narodu polskiego i te warunki, w jakich żyje, i stwierdzam, że Polska a Rosja, to niebo i ziemia. (Głosy: Szusznice).

To są dwa zupełnie różne światy, jednakże niebezpieczeństwo bolszewizmu istnieje głównie z powodu tych nieszczęśliwych faktów: braku pracy i drożyzny szalonej. To są ci główni agitatorzy, którymi się posługują w bezpardonowy sposób apostołowie komunizmu, wychowani na wzorach wschodnich. I największe dla nas niebezpieczeństwo poza tym brakiem pracy i drożyzną, to jest ta bezpardonowość agitatorów komunizmu. Wszyscy oni mają na celu wyłącznie swój program polityczny i dla preferowania swoich celów politycznych posługują się różnymi żądaniami ekonomicznej natury. Nie mają odwagi wobec ludu polskiego szczerze i otwarcie powiedzieć, o co im chodzi, agitacja odbywa się głównie na tle poszczególnych żądań ekonomicznych. Sprawę poprawy stosunków społecznych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uważa za najważniejszą i wiele oczekuje od Wysokiego Sejmu w zakresie prawodawstwa, dotyczącego pracy, strejków rolnych, gdyż tylko na drodze, opartej na prawie, przez Sejm wydanem, znajdują się podstawy do usunięcia braków przez komunistów wyszukiwanych. Nie są oni tak uzbrojeni, ani tak bardzo liczni. Im bliżej wnikać w to wszystko, co jest w kraju u nas, tem mniej się obawiam komunistów. Jest to właśnie dużo tego rozgłosu, tej reklamy, które wynikają z rozgłosu bolszewizmu w Rosji, ale to są odgłosy, tego, co się dzieje na wschodzie. My przecież jesteśmy związani z zachodem i mamy lud, którego wartość moralna nie podlega dla mnie żadnej wątpliwości. Jestem przekonany, że im prędzej pójdziemy na drodze zaspokojenia braku pracy i usunięcia trudności aprowizacji, tem prędzej niebezpieczeństwo i skutki agitacji będą usunięte.

Dotykano tutaj także i sprawy stanowiska żandarmerji. Przytoczę parę ustępów z raportu komisji międzyministerjalnej, która wyjechała dla zbadania sprawy rządowej o wypadkach, jakie miały miejsce w Dąbrowie. Przeprowadzone przez władze wojskowe zarządzenia, jak panowie wiedzą, wyrażały się w zakazie zebrania, wieców, pochodów. Przeprowadzenie tych zarządzeń, zdaniem komisji, było wadliwe. Decyzja zapadła nie w dniu 9 ani 10, lecz w nocy z dnia 11 na 12, kiedy niebezpieczeństwo już minęło. Decyzja zapadła bez porozumienia z władzami administracji i zapóźno i nie można jej było podać do wiadomości publicznej. Komisarz Rządowy na powiat Będziński nie uważał za możliwe przeciwstawić się zarządzeniom władz wojskowych, zastrzegł się tylko, ponieważ nie było ogłoszeń rozlepionych i ludność nie wiedziała o zakazie zebrania i pochodów, ażeby w każdym zatknięciu się objaśniano przedewszystkiem o tym zakazie ludność. To spowodowało, że tłum stykał się z wojskiem, zmieszal się z niem, dochodziło do chwytania za karabiny, bagnety i strzelanina odbywała się bezładnie. Komisja stwierdziła, że ofiary należy złożyć częściowo na karb przypadku, a częściowo na postępowanie tłumu i pewne zdenerwowanie młodego, niedoświadczonego żołnierza. Komisja oddziela postępowanie żandarmerji, które budzi pewne wątpliwości. Czy faktycznie miało miejsce zagrożenie posterunku żandarmerji, Komisja ustalić nie zdołała, wobec niemożności przesłuchania dowódcy posterunku żandarmerji, oraz członków M. L. Następnie stwierdza komisja, że rozkaz rozbioru milicji ludowej w Będzinie, wydany przez władze wojskowe wobec samowolnego jej wystąpienia na odsiecz M. L. w Dąbrowie, komisja uważa za uzasadniony. Zrobilem wszystko, co było w mocy, ażeby zapobiedz krwawemu zatknięciu się milicji ludowej z wojskiem. Stale był tam z mego ramienia oficer, ażeby nie dopuścić do starć między wojskiem a milicją ludową. Panowie sobie mogą wyobrazić, jakiby to miało odgłos w kraju, gdyby organy podległe Rządowi walczyły ze sobą.

Do tego nie doszło. Były próby pójścia na pomoc towarzyszym, tłumaczę to krewkością, na szczęście, ta krewkość nie doprowadziła do żadnego rozlewu krwi.

Jeszcze w połowie lutego rozgłaszano wiadomość, że 15 marca milicja ludowa ma być rozbrojona. Staralem się dojść, skąd pochodzą tego rodzaju decyzje, trzeba zwalczać tego rodzaju elementy anarchii, które podszczuwają jedne organy przeciwko

drugim. Mówiono, że tego dokonać ma żandarmerja. To się przedostało do prasy i zniewoliło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do oświadczenia, że o niczem podobnem nie było mowy w Rządzie, że to są plotki i nie mogą być traktowane poważnie. To jest ten stan zdenerwowania, ten stan niepokoju, w którym trzeba budować administrację Państwa Polskiego.

Wysoki Sejm rozumie, że na to, ażeby pracować twórczo, potrzebny jest pewien spokój, cierpliwość. Nie ma zaraz. Wszelkie „zaraz”, to jest oszukaństwo. Nie mogę powiedzieć, że zaraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stworzy doskonałą organizację bezpieczeństwa, bo rekrutuje się ona z ludzi, którzy wychowywali się w atmosferze rządów policyjnych. U nas służba bezpieczeństwa musi być inna, aniżeli w Rosji, Niemczech i Austrii. Chce, ażeby ludność szanowała tak policję polską, jak ją, będąc młodym człowiekiem, nauczyłem się szanować ją w Anglii. Zadaniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest taką policję wychować, ażeby ją każdy szanował bez wyjątku. Ale to nigdy nie nastąpi, dopóki nie ustąpi ten okres, który obecnie przeżywamy, ciągłego szkalowania, generalizowania.

Są grzechy milicji ludowej i mówią, żeby ją rozwiązać. Jest zła żandarmerja polowa i stąd wniosek, żeby ją też rozwiązać. (Głosy: W czyich rękach jest żandarmerja polowa?). Będzie wyłącznie w rękach wojskowych. Jeszcze dzisiaj z Ministrem Spraw Wojskowych omawiałem te rzeczy i żandarmerja będzie używana w stosunku do cywilnej ludności tylko na obszarze wojennym, a tu w kraju odpowiedzialność będzie ciężła na Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i na podwładnych mu organach policji i milicji, które będą zorganizowane w jedno.

Powiedziano tu, że milicja nic nie robi. Uczy się, bo ja takie polecenie dałem. Zanim obejmie służbę, musi być wyćwiczona, i ja wolę, że w danej miejscowości kompania milicji się ćwiczy, ażeby za parę tygodni była przygotowana do służby, do której jest powołana, ażeby ją można było po kilku rozlokować po posterunkach. Muszę jeszcze raz prosić panów posłów, ażeby każdy poszczególny wypadek nadużycia komunikowali Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i w każdym wypadku będą należne środki zarządzone i winni będą karani.

Powiedziano tutaj także, że to, co się dzieje dzisiaj w kraju, to jest pewien wyraźny system, że to wyraz rządów burżuazji, które zapełniają więzienia ludźmi. Ja nie wiem, na czym jest to oparte, jakie fakty mogłyby poprzeć twierdzenie, że Rząd obecny służy pewnej klasie. Rząd obecny pracuje nad odbudową organizacji państwowej, nie wkracza w dziedzinę stosunków społecznych i raczej można by go oskarżać, że jest zbyt apolityczny, bezkwestyjny, aniżeli o to, że posiada jakiś temperament klasowy, który go pcha do gnębienia warstw ludowych.

Obwinianie Rządu o klasowe stanowisko utrudnia zarządzania rządu w kierunku uspokojenia narodu. Pragnąłbym, żeby te oskarżenia były również traktowane na gruncie ścisłych faktów, na gruncie ścisłych zarządzeń poszczególnych, wydawanych przez Rząd, a nie w formie generalnych oskarżeń.

Wysoki Sejm jeszcze nie zdołał wyrazić woli narodu polskiego w najważniejszych zagadnieniach, nie mamy jeszcze opracowanego prawa konstytucyjnego, nie mamy jeszcze opracowanych zasadniczych reform w różnych dziedzinach, jakich Polska po Wysokim Sejmie oczekuje. Rząd musi kierować się tem, jak on rozumie polską rację stanu, jak on rozumie przyszłą Polskę. Ja, jako Minister Spraw Wewnętrznych, rozumiem zadania Rządu w ten sposób: utrwalac niepodległość i rozszerzac wolność, to są te dwie gwiazdy, które mam zawsze na widoku. Utrwalenie niepodległości — a więc być bezwzględnie we wszystkich wypadkach, kiedy będą ciosy wymierzane w podwaliny państwa polskiego. I pod tym względem mnie nigdy odwagi i stanowczości nie zabraknie. Rozszerzenie wolności — to ma być w Polsce wolność; nie tylko Polska ma być wolna, mają być w niej wolni obywatele. (Brawo). Rozumieją to panowie, że musi temu towarzyszyć wolność strejków i stowarzyszenia się, wolność słowa i druku. Tak, jako Minister Spraw Wewnętrznych, pojmuję moje obowiązki przy regulowaniu różnych przejawów życia publicznego. (Brawa). Jednakże są momenty, gdzie zachodzi kolizja, gdzie zachodzi wątpliwość, czy wolność ta nie przetrada się w swawolę. Tutaj właśnie jest największa trudność. Rząd ma prawo ingerować? Tutaj w Warszawie musimy się jeszcze posługiwać stanem wyjątkowym wobec konieczności pewnych zarządzeń wyjątkowych. Ale, tam, gdzie stanu wyjątkowego nie ma, tam istnieje

oalkowita wolność w tych granicach, jak to wynika z interpretacji praw obywateli Rzeczypospolitej. I pod tym względem ja nie mam nigdy wątpliwości, że należy to komentować raczej w rozszerzającym znaczeniu, aniżeli w zwężającym.

Na zakończenie jeszcze raz chciałbym podkreślić, że ta praca organizacyjna, jaką dzisiaj Rząd prowadzi, wymaga jaknajwiększej bezstronności, spokojnego traktowania sprawy. Na podstawie tych przedwstępnych wiadomości, jakie osiągnęliśmy, uznaliśmy, że będą musiały być pewne osoby ukarane, jednakże na to, żeby ten wyrok w całej rozciągłości był sprawiedliwy i wszystkich winnych jednakowo dotknął, musimy jeszcze wyczekać otrzymania uzupełniających wiadomości i przesłuchania niektórych osób, których nie zdołano jeszcze zbadać. Mogę zapewnić Wysoki Sejm, że pod tym względem Rząd będzie traktował sprawę zająć w Dąbrowie z należytą powagą, bezstronnością i surowością, odnośnie winnych.

Pos. Bagiński wywodzi, że dziś jeszcze są ludzie, którzy dążą do tego systemu rządzenia, żeby bezwzględnie utrzymać władzę nad warstwami pracującymi. Gdy władze okupacyjne ustąpiły, okazało się, że strach burżuazji, która nawet laborami uciekała ze wsi do miast, był przedwczesny, bo cała organizacja władz ludowych nie szła w kierunku porachunków, lecz w kierunku budowy. Ale strach ten wypływał stąd, że nie oczuwano sprawiedliwości w dotychczasowym postępowaniu. To pociągnęło za sobą konsekwentnie uciekanie się pod ochronę żandarmerji. Mówca wytyka, że wojsko w Dąbrowie postąpiło bez zgody czynnika administracyjnego. Jako członek stronnictwa ludowego, które przez cały czas wojny podkreślało konieczność tworzenia armji, wskazuje mówca na niebezpieczeństwo, że gdy wojsko wyprowadzi się na ulicę, gdy jedna jego część strzela w górę, a druga w ludność, to będzie to początkiem komitetów rewolucyjnych i rad żołnierskich w armji. Podnosi, że milicja ludowa wchłonęła w siebie teraz wiele bardzo żywołów, że wsi, tak, że nie można jej uważać za instytucję socjalistyczną, a kierownikami jej są prawie wyłącznie b. oficerowie legjonowi. Ażeby milicję zdyskredytować, mówi się, że powinno się ją wysłać na front wojny, ale milicja czyni to pewnie już sama i cały okrąg częstochowski podał się o to, by pójść na front, także sztab milicji ludowej zwrócił się Min. Spraw Wewnętrznych z prośbą o pozwolenie wyjścia na front; z tego się pokazuje państwowe usposobienie milicji. O podobnym świadczeniu wcale się nie słyszy ze strony żandarmerji bojowej, która jest uskrzydłona w czarne pióra naszej reakcji.

Mówca stawia rezolucję: Wzywa się Rząd, ażeby niezwłocznie i stanowczo wzbronił wojsku zarządzeń administracyjnych, 2) aby nie używał wojska do służby policyjnej, 3) żeby przeprowadził surowe śledztwo w sprawie zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem, winnych ukarał i dał Sejmowi sprawozdanie w przeciągu 10 dni, 4) by przywrócił do urzędowania milicję ludową, gdyż komisja sejmowa żadnych wyraźnych zarzutów co do niej nie potwierdziła.

W ciągu mowy posła Bagińskiego przewodnictwo objął wice-marszałek Osiecki.

Pos. Małolski twierdzi, że lewica chce doprowadzić do rewolucji i przytacza różne groźby milicjanów na ten temat, ale chłop polski i robotnik nie da się oszukać. Mówca wita zapowiedź Ministerstwa, że sprawa jednolitej służby bezpieczeństwa będzie wnet uregulowana.

Po krótkim przemówieniu p. Grünbauma, który zaznaczył, że krwawe wypadki w Dąbrowie miały swój epilog w ekscesach antyżydowskich nie tylko tam, lecz i w innych miastach, zamknęto dyskusję i wybrano mówców generalnych: Pro pos. Wróblewskiego i contra pos. Pużaka.

Pos. Pużak dowodzi, że cała robota przeciw milicji jest obmyślanym na wielką skalę zamachem reakcji na ten stan prawny, który się już ugruntował w Polsce, jest atakiem generalnym na Republikę Ludową i na zdobyte już placówki demokracji polskiej. Zakusy reakcji idą teraz w kierunku zaprowadzenia Izby wyższej. Do ataku na Sejm wciąga się za wszelką cenę wojsko, ale do tego trzeba wpraw deprecjacji wojska. Dla nas, powiada mówca, dla P. P. S., dla nas rewolucjonistów polskich (głosy: ooooo...), armja jest czemś wyższym, niż narzędziem klasowym. Armja była i pozostanie czynnikiem rewolucyjnym, bo wyniknęła z czynu insurekcji przeciw rządcom zaborczym. Armja wypełniła już swój pierwszy czyn: wywalczenie niepodległości, a teraz da ludowi tak samo sprawiedliwość i prawo. Nie wolno tego aparatu państwowego sprowadzać na manowce. Mówca uważa za bolszewików zarówno tych, którzy idą pod batutą sowietów, jak tych z prawicy, którzy chcą szczęście Polski uczynić zależnym od państw kapi-

talistycznych, nie wierzą w samodzielność ludu polskiego i podkopują suwerenność Państwa polskiego. Możecie sobie apoteozować, powiada mówca, tę pętlę Murawjewa, z której się tyle lat wyrwaliśmy, strycki Stolykina i może sutannę Lutosławskiego, ale bądźcie pewni, że nas w tej sutannie nie zadusicie (wrzawa).

Mówca oświadcza: jeżeli jest raport żandarmerji, że w Zagłębiu są sami bolszewicy—i jeżeli tych ludzi ma się powołać do wojska, więc gdzie jest prawda, jakże chcecie wciągać do armji ludzi, których uważacie za bolszewików? Mówca twierdzi, że milicja ludowa, która zajmowała kawalek frontu na granicy niemieckiej, została usunięta, na żądanie komendanta wojskowego. Tak być nie powinno. Milicja nie jest rozsadnikiem bolszewizmu. Przeciwnie, ona dobrowolnie idzie na front. Raporty żandarmerji głoszą, że z zapalem oczekuje żandarmerja dnia jutrzejszego. Ona więc nie była zdenerwowana, ona panowała nad sytuacją, ona liczyła się z tem, co będzie jutro robiła i jak się będzie znechała nad głodnym robotnikiem. Mówca pokazuje fotografię izby, w której dokonywało rewizji wojsko, przyczem zginęło biżuterji za 18.000 koron. Ja nie winię żołnierzy, tylko tych, którzy w ten sposób chcą obniżyć poziom moralny żołnierza. Mówca oświadcza, że 12 marca sprowokowano tłum. Komisarz rządowy, p. Pękosławski, już o 9 rano wiedział, że stan wyjątkowy ma być wprowadzony, ale o tem milczał do 11-ej. Nie ogłaszano nic, nie zawiadomiono nawet Ministra Spraw Wewnętrznych, że wojsko samowolnie zaprowadziło stan wyjątkowy. Pułkownik Tarnawski, wprowadzając stan wyjątkowy, ogłosił, że przybyły z Lublina oficer został w drodze ze stacji w Dąbrowie zamordowany przez robotników. Okazuje się, że ten oficer zabity został już podczas starcia wojska z manifestantami. Tymczasem stan wyjątkowy ogłoszono o 9 rano — niby to za to morderstwo. Mówca uważa za prowokację odmówienie pogrzebu tłumnie zabitych podczas demonstracji. Pękosławski stwierdził, że nie było dowodów co do udziału milicji w rozruchach, były tylko wywiady w dochodzeniach. Milicja zgłosiła teraz się na front i idzie na front czeski, a teraz — z Warszawy — na białoruski; milicja częstochowska też idzie na front. Mówca twierdzi, że wywoływanie rozruchów ma na celu sprowadzenie interwencji do Polski celem opanowania władzy przez prawicę. (Mówcy wciąż przerywają okrzyki: Dosyć tego). W końcu mówca stawia wniosek, aby Sejm zażądał zawieszenia w czynnościach i oddania pod sąd Pękosławskiego, Tarnawskiego, Obrucza, Rylskiego za to, że zaprowadzili stan obłężenia bez uprzedzenia ludności, za internowanie milicji — przez co wkroczyli w kompetencję Sejmu i wskutek czego doszło do krwawych zajść. Dalej żąda, aby zwolniono internowaną milicję w Krakowie i aby wysłano komisję dla zbadania szkód poczynionych przez wyrocznia.

Pos. Wróblewski oświadcza, jako członek komisji, że ludność przyjęła tę komisję z sympatją: Komisja stwierdziła, iż przy rozpatrywaniu tych wypadków trzeba wziąć pod uwagę, iż na kilkanaście godzin przed wydarzeniami odbył się napad Niemców, że więc wojsko było zdenerwowane i warunki krwawych wydarzeń były wyjątkowe. Takie fakty, jak to, że Żółtowski, oficer milicji, nie chciał przyjść do swego zwierzchnika, Pękosławskiego, rzucając także światło na tę sprawę. Mówca oświadcza, że wojsko nie strzelało wtedy nawet, kiedy tłum wyrwał karabin jednemu z żołnierzy, a drugiemu granaty ręczne, i strzeliło wtedy dopiero, kiedy zawołano: Czerwoną gwarą naprzód. Mówca oskarża milicję, że ona nie jest tym organem państwowym, który ma bronić porządku w kraju, ponieważ członkowie milicji, zdążyło się, iż wołali: Precz z burżuazją! W końcu mówca stawia wniosek, aby Sejm przyjął odpowiedź Rządu do wiadomości i przeszedł nad interpelacją do porządku dziennego.

Zaledwie mówca zszedł z trybuny, Wice-Marszałek postawił jego wniosek pod głosowanie. Izba wniosek uchwaliła.

Pos. Arciszewski zgłasza się w sprawie sprowadzenia. Wice-Marszałek udzielił mu głosu. Mówca oświadcza, że żandarmerja robiła trudności ludziom, którzy zgłaszali się do badań komisji.

Mówca mówi dalej, ale słów jego nie słycać wskutek wrzawy ze strony prawicy, która protestuje: Głosowanie już było. Sprawa skończona. To nie jest sprowadzenie. To dyskusja się zaczęła. To jest polemika. Inni posłowie: To nie wiec. Do Wiednia. To obstrukcyjne mowy. Interpelacja jest załatwiona. Głosy na prawicy: To jest sztuczka, to kpiny z Sejmu.

P. Arciszewski wśród wielkiej wrzawy schodzi z trybuny.

Sekretarz odczytuje wniosek pos. Pużaka. Ogólna wrzawa, protesty. Wice-Marszałek zarządza głosowanie; nagłość wniosku odrzucono.

Wice-Marszałek Osiecki ogłasza, że zamyka posiedzenie do jutra do 4-ej.

P. Korfanty zwraca uwagę, że dwa razy prosił o głos. Wice-Marszałek udzielił mu głosu. Izba uciśsza się.

P. Korfanty: Zwracam się z pokorną prośbą do Sejmu, ażeby naszych obrad nie zamieniano na jakieś wiece, czy coś podobnego. (Niesłychana wrzawa na lewicy; posłowie biją w pulpity. Z prawicy wołają: Austriackie zwyczaje. Lewica mówi: Błażeństwa. To nie jest sprawa formalna. Pos. Daszyński: Pouczenie Sejmu nie jest pańską rzeczą. Inni mówcy: Precz z trybuny).

Marszałek zamyka posiedzenie o godz. 9 min. 35.

Posiedzenie siedemnaste.

Początek o godz. 4 m. 15.

Marszałek: Zagajam posiedzenie. Protokół 15 posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie zgłoszono sprzeciwu. Protokół 16 posiedzenia leży w biurze sejmowym do przejrzenia. Jako sekretarze urzędują dzisiaj posłowie Putek i Harasz. Listę mówców prowadzi pos. Harasz.

Komisja Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, która pierwotnie wniosła o to, aby rozdzielić się na 2 komisje po 15 członków, wnosi o to, aby stworzyć osobną komisję Opieki Społecznej, składającą się z 30 członków, a drugą komisję Ochrony Pracy również z 30 członków.

Przypuszczam, że Sejm się na to zgadza.

Zarazem donoszę panom, że przyjechała z Uniwersytetu Krakowskiego Komisja, która wytoczyła skargę o stosunki, jakie tam panują w uczelniach. Prosi o to między innymi, ażeby b. Instytut weterynaryjny był przebudowany, jak również Instytut chemiczny. Skutkiem tego, posłowie Radziszewski, dr. Bardel i Zygmunt Marek postawili wniosek: (czyta):

Wzywa się Rząd:

1) ażeby na adoptację gmachu dawnej szkoły przemysłowej w celu rozszerzenia Instytutu Chemicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie asygnował bezzwłocznie kwotę 2.000.000 koron.

2) ażeby na dokończenie Instytutu Weterynaryjnego celem jego uruchomienia asygnował bezzwłocznie kwotę 600.000 koron,

3) zarządził bezzwłoczne odstąpienie gruntu, zwanego „Gołębnikiem“, na cele budowli uniwersyteckich.

Wniosek ten jest podpisany przez kilka stronnictw. Ponieważ niewątpliwie nagłość znajduje miejsce, zatem przypuszczam, że Sejm się na to zgodzi, żeby bez obrad plenum odesłać tę sprawę do Komisji Budżetowej. Dalej mamy wniosek w sprawie Uniwersytetu Jagiellońskiego posłów dr. Bardla, Łączkowskiego, Czapińskiego, Woźnickiego i tow.. mianowicie: (czyta):

Wzywa się Rząd, aby niezwłocznie przeprowadził przeniesienie własności realności państwowej przy alei Mickiewicza w Krakowie, zwanej „Gołębnik“, na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego i oddał ją Uniwersytetowi w posiadanie na potrzeby naukowe.

Ponieważ kursy zaczynają się już tam 1 października, a więc chodzi o to, aby przed 1-ym października sprawa była ukończona. I dlatego proponuję odesłać tę sprawę do komisji budżetowej. Przypuszczam, że Sejm na to się zgadza, ponieważ nikt nie protestuje.

Sekretarz odczytuje spis interpelacji.

Marszałek: Przed porządkiem dziennym prosi o głos poseł Grünbaum.

Pos. Grünbaum: W imieniu frakcji żydowskiej mam zaszczyt oświadczyć, co następuje (czyta):

W dyskusji w sprawie krwawych wypadków w Dąbrowie zapisany był do głosu mówca stronnictwa żydowskich, poseł Grünbaum, który oświadczył, że pogromowy epilog bolesnych tych zajść. Miałoby to tem donioślejsze znaczenie, że nie tylko Dąbrowa i Kalisz były widownią zaburzeń antyżydowskich, lecz cały szereg miast i miasteczek. (Wielun, Stopnica, Busk, Szydłów, Chmielnik, Pacanów, Pińczów, Kłomontów). Codziennie zgłaszają się do nas delegaci z tych miast, opowiadają wstrząsające szczegóły rabunku, bicia i znęcania się nad żydami.

Z tych opowiadań widać, że ekscesy te były albo środkami do rozbicia strejku 12 i 13 marca, albo

jego epilogiem, w każdym razie stały w luźnym jakimś związku z przygotowaniem do zwalczania spodziewanych wystąpień robotniczych.

W chwili obecnej ludność w niektórych z tych miast żyje w ustawicznym strachu przed powtórzeniem się ekscesów.

Sejm miałby sposobność zapobiedz dalszym ruchom antyżydowskim, zadokumentować, że nie wolno bezkarnie bić i rabować żydów w wolnej Republice Polskiej.

Nie doszedł jednak nasz mówca do głosu. Dyskusja została zamknięta akurat w tej chwili, kiedy koleją nastąpiła plenarna, iż zwrócił na to uwagę w swem przemówieniu w kwestii formalnej.

Zakładając przeciwko temu pogwałceniu naszych praw poselskich uroczysty protest, musimy z ubolewaniem stwierdzić, iż fakt ten rzuca dziwne światło na te zamiary szukania dróg porozumienia z żydami, jakie ujawniły się podczas dyskusji nad wnioskiem o komisji żydowskiej.

Marszałek: Proszę panów, jutro nie może się odbyć posiedzenie plenarne, dlatego, że Komisja Prawna wygotowała dosyć materiału i Rząd także rozmaite ustawy proponuje, a druki wskutek strajku w drukarniach nie mogą być wykończone. Dlatego jutrzejszy dzień upada. Pozostaje tylko ponieść działek. We wtorek jest święto, więc aż do środy plenum pracować nie może. Ponieważ zaś nagromadziło się teraz bardzo dużo materiału, zmuszony jestem Izbie zaproponować, ażeby plenarne następne posiedzenie odbyło się w środę już o godzinie 10 rano, ażebyśmy mogli bardzo obfity porządek dzienny, który mam zamiar wystawić, załatwić. Wtedy będziemy mogli pracować do 8 — 10 wieczór. Teraz proszę przewodniczących Komisji, ażeby jutro i w poniedziałek dalej komisje odbywali. Przystępujemy do porządku dziennego, Nr. 1: Wniosek nagły posłów Związku Sejmowego Ludowego Narodowego i Polskiego Zjednoczenia Ludowego ks. Lutoslawskiego, Makolskiego i tow.:

w sprawie zwalczania agitacji bolszewickiej i unicestwienia ośrodków bolszewizmu czynnego w Polsce.

Marszałek: Głos ma pos. ks. Lutoslawski. (Głosy: Druga sekcja bolszewizmu).

Pos. ks. Lutoslawski: Wysoki Sejmie! Czuję się znicwolonym zająć uwagę Wysokiej Izby zważeniem faktów, na których konieczność naszego wniosku się opiera.

Pierwszem uzasadnieniem wniosku jest stwierdzenie faktu, że wojna światowa nie jest jeszcze ukończona i że jej ostatni akt stoi przed nami. Jesteśmy powołani do tego, ażeby w tym ostatnim akcie czynny wziąć udział, może jako główny czynnik, mający zdecydować, czy owoce czteroletniej walki mają być obrócone w nicłość, czy mają być trwałe.

Ani Niemcy, ani Rosja za wygrane jeszcze nie dały i wojna z sowietami, która się na naszym wschodnim froncie już zaczęła, jest przez bolszewizm rosyjski i niemiecki uważana za niezmiernie groźne posunięcie przeciwko nam.

Do akcji bolszewickiej, zmierzającej do spariszowania nas w tej wojnie, należy zaliczyć też całą korespondencję, jaką rząd sowiecki z Rządem polskim przeprowadzał.

Ta wojna z rządami sowietów jest określona w „Prawdzie”, organie komunistów, z dnia 15 marca, w takim zdaniu:

„Wojna z rządami sowietów, to najczarniejsza karta w księdze czynów burżuazji naszej, wyzwolona Polska rozpoczyna swoją misją historyczną od uznania jej przez rozbójniczą koalicję, od rozpoczęcia budowy wałów ochronnych przed postępowaniem rewolucji społecznej. Proletariat polski nie dopuści do rozgromienia rewolucji litewsko-białoruskiej”.

Z okazji zająć w Zagłębiu odezwa z 16 marca, strajkowi nieudanemu poświęcona, mówi, że hasłami strajku na Górnym Śląsku były: uwolnienie aresztowanych za mord Liebknechta i Rózy Luksemburg, wycofanie wojska z Górnego Śląska, otwarcie granicy i połączenie rewolucji polskiej w Zagłębiu Dąbrowskim z rewolucją na Górnym Śląsku.

Rosyjski i niemiecki proletariat muszą stworzyć silny blok, przeciwstawiający się blokowi państw Ententy. To dążenie do połączenia proletariatu rosyjskiego i niemieckiego, to dążenie do wykucia niemieckim młotem z rosyjskiego materiału potęgi przeciwko Entencie jest nie do pogodzenia z istnieniem Rzeczypospolitej i p. Joffe to dobrze rozumie, bo na tem samym zebraniu powiedział, że Polska, to korek zatykający otwór do Niemiec, i że trzeba ten korek wysadzić.

Bolszewicy wprowadzają, prócz armat i kulomiotów, jako broń literaturę agitacyjną w

szeręgach nieprzyjacielskich i dezorganizują jego życie na tyłach. Nawołują do walki z Rządem, do opierania się poborowi, do rozpedzenia Sejmu, powołując się przytem na masy robotnicze, które jakoby rwą się do walki. Nie trzeba dowodzić, że masy się wcale nie rwą, ale komuniści chcą wzmóc, że się do tego rwać należy.

Odezwa pod tyt.: „Jak należy walczyć z rządem ochrania”, wzywa do walki z „Rządem zbrodniczym, z polityką gwałtów”, mówi, że czas już, aby proletariat pokazał swoją siłę i tworzył rady delegatów robotników. W odezwie późniejszej czytamy: „Precz za Sejmem wrogów i zdrajców ludu”, agitacja przeciw poborowi wojskowemu jest tak jawna, że można ją wszędzie stwierdzić. Z usilną starannością prowadzi bolszewicy także akcje, mającą na celu uniemożliwienie aprowizacji kraju, np.: na wieść o bliźkiej dostawie mąki amerykańskiej zorganizowali strajki, ażeby przez uniemożliwienie dostawy jeszcze bardziej rozgoryczyć robotników. Także historia strajków rolnych miała na celu wyzyskiwanie niezadowolonej służby folwarcznej, żeby nie dopuścić do ugody i uniemożliwić pracę na roli, a przez to jeszcze pogorszyć stan aprowizacji.

Ta robota wydaje owoce, które tylko przypadkiem dostają się czasem na światło dzienne i tak przez przypadkową niedyskrecję dowiedziano się, że w fabryce dreźniańskiej w Warszawie odbyła się z udziałem przedstawicieli żołnierzy poufna narada komunistów, poświęcona sprawie rozpowszechnienia agitacji w wojsku. Przedstawiciele wojskowości podjęli się zaciągu agitatorów lub żołnierzy i przedstawili plan akcji. Uchwalono rozrzucić dziesiątki tysięcy proklamacji przeciw poborowi. Ponadto członkowie mają agitować ustnie. Taka jedna wiadomość wystarczy, by zdać sobie sprawę z tych niebezpiecznych metod działania.

Nie można zamykać oczów na fakt, że wśród służby bezpieczeństwa znajdują się jednostki, które nadużywają jej munduru, aby szerzyć pojęcia bolszewickie.

Akcja bolszewicka ma wyraźnie na celu wywołanie zamachu stanu. Ze taka obiecująca literatura może być kolportowana, to jest dowodem, że nasza służba bezpieczeństwa nie jest dostateczna. O przygotowaniach do zamachu stanu świadczą przesłane nietykło odezwy, lecz i fakty. W jednym okręgu milicja ludowa rozdała służbie folwarcznej 2,000 karabinów, z czego zwrócono tylko 250. Tak się urzędywistnia hasło bolszewickie uzbrojenia proletariatu (głos: Gdzie się to dzieje). To jest stwierdzone urzędowo i Ministerstwo wie o tem, przygotowuje się nawet specjalne bojówki dla rozbijania wojska, jedna bojówka ćwiczy się w niszczeniu torów kolejowych. W ostatnich tygodniach dostały te bojówki rowery i motocykle niezarejestrowane i ćwiczą się poza miastem.

Jeżeli się mówi, że 12 marca w Zagłębiu Dąbrowskim był żywiłowy odruch tłumów, to dziwne światło na tę żywiłowość rzuca fakt, że według urzędowych informacji 5 marca 45 bojowców komunistycznych pojechało do Zagłębia i ani jednego z nich nie aresztowano, choć o ich wyjeździe doniesiono.

Mówca nie może się zgodzić na to, żeby dążyć do reorganizacji milicji ludowej, Minister Spraw Wewnętrznych musiał i mógł tolerować tak liczne wypadki, w których się skarżą współobywatele na postępowanie tej milicji i na jej zależność od komunistów, — nie może także podzielać tej łatwowierności, że w ten sposób przy takiej cierniowości da się ten autorytet skutecznie bronić. Wszak jest pełno literatury nielegalnej, a niema aparatu dla uniemożliwienia jej; pełno jest agitatorów, i jest aparat dla notyfikowania ich, niema jednak aparatu dla unieszkodliwienia ich. Granice są zupełnie nie strzeżone, przekrada się przez nie setki ludzi za paszportami, wystawionymi rzekomo przez polskie instytucje w Rosji, a w istocie fabrykowanymi przez bolszewików. A czy Minister Skarbu obliczył i obmyślił, co się stanie, jeżeli cała produkcja bardzo czynnych maszyn drukarskich rosyjskich w postaci biletów carskich rubli ulegnie osteplowaniu w Polsce i obciążą Skarb polski?

Na posiedzeniu Rady Centralnej litewskiej w Wilnie, do której należą Bobiński, Leszczyński, Unszlicht, Fenikstein, Pestkowski, Cichowski, był obecny pan Joffe i zapowiedział, że wojska bolszewickie ściąganie się w pospiesznym tempie z innych frontów, ażeby się przygotować do ofensywy wiosennej. W Warszawie odbywają się nietykło sądy Rzeczypospolitej, ale istnieje także sąd partyjny, który rozsyła nawet odezwy sądowe, grożące przymusowemu sprowadzeniu. Nawet gdyby to była mistyfikacja,

to utrzymywanie takiej mistyfikacji jest niedopuszczalnym w Państwie, które chce zapewnić u siebie ład i porządek.

Charakterystycznym jest, że, zwłaszcza po ostatnim strajku, komuniści występują z gwałtownymi atakami na P. P. S., nazywają ich w swoich odezwach zdrajcami klasy robotniczej. Komitet Centralny komunistycznej partii polskiej w odezwie z 16 b. m. oświadcza, że na P. P. S. spada odpowiedzialność za terror burżuazyjny. W innej zaś odezwie woła: Robotnicy, czas już zrzucić z siebie to jarzmo endecko-frackie. Ten stosunek komunistów do P. P. S. interesuje nas nietykło z teoretycznego punktu widzenia, dowodzi on, że mylnym jest sąd, jakoby najlepszym zabezpieczeniem przeciw bolszewizmowi była umiarkowana partja socjalistyczna. Ostatnie wiadomości z Rosji mówią, że z bolszewikami połączyli się mienszewicy i esery, bo bolszewicy ostatecznie przelicytowali wszystko. Otóż, musimy sobie zdać z tego sprawę, że nie wolno nam mówić, iż socjaliści sami załatwią się z bolszewikami, owszem, mówca wzywa socjalistów, by pomagali partjom innym, za co im one będą wdzięczne.

We wnioskach, przedstawionych przez mówcę, nie idzie o terror, o czterywczajki, ale tylko o pewną miarę roztropności państwowej; wszak w Niemczech teraz socjalistyczny minister Noske zapowiedział delegacji robotników w Düsseldorfie, że zarobki utracone wskutek strajków nie będą zwrócone, że nie będzie amnestji dla winnych przekroczeń, że załoga wojskowa będzie nadal w rygorze utrzymana. To jest wzór ostrożności państwowej. Gołębie serce, F. Ministra Spraw Wewnętrznych jest nam wszystkim znane, więc jeżeli nawet on broni stanu wyjątkowego, to sumienia nasze mogą być spokojne. Ze komunistom w tym stanie nie jest wygodnie, na to mamy dowód w powziętej przez nich uchwałie, że poważniejsze kroki w Warszawie będzie można dopiero rozpocząć po 7 kwietnia, t. j. po tym dniu, kiedy dekret odnośny traci moc prawną, ale tej pobożnej nadziei chyba Sejm nie urzędywistni i uchwalając wniosek mówcy, utwierdzi rząd w przekonaniu, że Sejm nie będzie brał w obronę bandytów i rzeźmięszków, szpiegów i agitatorów. W pierwszym razie da się ludności prawo linczu, t. j. wymierzania sobie samej sprawiedliwości, a że taka tendencja już wśród ludności włościańskiej istnieje, na to, mówca ma wiele listów. Do czego zaś może doprowadzić wymierzanie sobie takiej sprawiedliwości przez tłum, o tem mówił p. Grünbaum. Za wszelką cenę nie należy zostawiać samowoli ani administracji, ani straży bezpieczeństwa, ani tłumowi.

Mówca przytacza zdanie Kühlmanna, który miał powiedzieć, że nie dalej, jak w roku 1925 armja niemiecka będzie w Paryżu. Ta pogroźka jest zmianiana. To jest akcja łączna potęgi niemieckiej powalonej z potęgą bolszewicką. Tej potędy nie możemy przeciwstawić się sami; musimy zażądać od świata cywilizowanego, żeby nam w tem dopomógł. W Ameryce, Francji, Anglii i Szwecji przedsięwzięto ostre środki przeciwko bolszewikom. Tylko tutaj mamy być biernymi świadkami, jak garstka awanturników naraża na niebezpieczeństwo zarówno państwo, jak i społeczeństwo. Mówca oświadcza, że jego wniosek nie był postawiony w tej myśli, że zażegnana niebezpieczeństwo bolszewickie. I napróżno koledzy z lewicy doradzają przeciwstawianie wnioskowi użycie innych środków, jak zastosowanie aprowizacji, pracy i reform społecznych. Te środki nie wykluczają się wzajem, to są rzeczy, które konieczne muszą się uzupełniać. Nie potrzebuje być przekonany przez Panów, że żandarmerja połowa nie zwalczy bolszewizmu, ale nie wolno narażać obywateli na to, ażeby pracując nad ulepszeniem tej choroby zakaźnej, byli narażeni na akcję z zewnątrz, która jej leczenie uniemożliwia. Godność kapłańską, którą noszę, czyni mnie szczególnie powołanym do tego, ażeby stwierdzić, że jest gorącym pragnieniem mas polskich, ażeby raz wreszcie rzeń ustala, przestała płynąć krew i żeby zaczęła się pokojowa twórcza praca w miłości i zgodzie. Ale pokój musi być zdobyty za cenę zwycięstwa, a zwycięstwa nie może być bez walki i ofiar. Ale trzeba; żeby ofiarne jednostki, które idą na front, nie były narażone na zmarnowanie przez to, że na tyłach bracia zamiast łączący wysiłki, będą zajmowali się wzajemnym wyrywaniem sobie korzyści ekonomicznych. Z akcją tą ratowniczą powinien być połączony ratunek dusz.

Bolszewizm jest chorobą duszy. Po czterech latach wojny, kiedy wpajano w masy poczucie, że własność, życie bliźniego, prawda i sprawiedliwość nic nie są warte, — po takiej wojnie praca musi być rozpoczęta od podstaw. Żeby ludzie przypomnieli sobie przykazania dekalogu, żeby

się nanowo nauczyli mówić bliźniego jak siebie samego. Lud potrafi truciźnie bolszewicką zdusić w sobie. Nie dopuścić jej do dzieci swoich, żeby przyszłe pokolenia nie przeklinały nas, że na pastwę wydaliliśmy je w tak groźnej chwili. (Brawo na prawicy).

Pos. Czapiński zaczyna od zaznaczenia, że wczoraj mówcy socjalistyczni dostatecznie już wyjaśnili stanowisko socjalistów wobec bolszewizmu. Socjaliści polscy stanęli na zupełnie innym gruncie, na innej drodze, niż bolszewizm. Dość wskazać na zasadniczy punkt, jak kwestja demokracji, państwowości i Sejmu. Rząd Moraczewskiego postawił sobie za główne zadanie oprócz struktur państwowości polskiej na zasadach demokracji konsekwentnej i ten rząd właśnie wszelkimi sposobami starał się przedrzeć zwołać Sejm polski, wówczas, kiedy z lewicy i z prawicy wysuwano inne hasła — rad, czy to robotniczych, czy narodowych. Bolszewicy budują ustrój przyszłości, według słów Lenina, na zasadzie: „Cała władza dla sowietów”, a rezultaty, do których doszła praktyka bolszewizmu, nie są tego rodzaju, żeby mogły zachęcić socjalistów polskich do pojęcia tą drogą.

Niema mowy jednakże, abyśmy szli na jakikolwiek kompromis z ustrojem kapitalistycznym, z ustrojem hańby i niedoli, która powoduje wyzysk klasy robotniczej i powoduje nędzę chłopów bezrolnego. Nie przyjmując więc w najmniejszym stopniu teorii, ani praktyki bolszewickiej, my jednak wypowiadamy według swoich własnych metod bezlitosną wojnę temu przekłętemu ustrojowi ucisku, głodu i niewoli klas pracujących.

Rosja pozbawiona była naturalnego sprawdzianu swoich teorii, jakim jest praktyka parlamentarna i samorządowa. Stąd inklinacja Rosjan do najskrajniejszych teorii. Bo tam, gdzie jest brak praktyki, tam jedyną granicą myśli jest granica logiki, granica czysto myślowa, a nie praktyka, nie życie. Stąd myśl społeczna rosyjska zachowuje ten maksymalizm myślowy, tę umysłowość, którą porównano z lokomotywą, co oderwała się od pociągu i mknie sama dalej naprzód, podczas gdy pociąg cały, wielkie nieruchome społeczeństwo rosyjskie, został przy starym ustroju. Jako drugie źródło bolszewizmu, mówca przytacza krach wojenny, szaloną nędzę, bezrobocie i inne następstwa wojny. I chociaż u nas istnieje proste świadoma agitacja ze strony rosyjskich bolszewików, to jednak międzynarodowe źródła bolszewizmu, a więc głód, nędza i anarchja gospodarstwa, są tutaj na pierwszym planie. I nie tutaj nie pomoże żadna represja, żadna najbardziej wydoskonalona policja i choćby ochrona międzynarodowa, jak chce książd Lutosławski — jeśli nie zostaną unicestwione te źródła, to znaczy, bezrobocie i nędza i jeśli nie zostanie zaspokojony głód ziemi, który z natury rzeczy musiał powstać wśród bezrolnych i malorolnych na wsi. Najlepszym sposobem zażegnania bolszewizmu u nas — to wzbudzenie w masach zaufania do metod demokratycznych, do Sejmu, do celowej działalności Sejmu, do reform społecznych i gruntowych (Brawo). Należy położyć kres swawoli obszarników, kapitalistów, policji i żandarmerji. Nie powinni mieć miejsca takie wypadki, jak ten, że kiedy służba folwarczna wyszła ze zjazdu delegację do Sejmu, to najwyżej postawiony reprezentant Sejmu w sposób, nie wiem, czy taktowny, w każdym razie niewłaściwy, odpowiada delegacji, że na strajk znajduje się wojsko, na siłę znajdzie się siła. Czy tego rodzaju odpowiedź wzbudzi zaufanie? (Prawica: czy to prawda? Marszałek dzwoni).

Marszałek: W parlamentach niema zwyczaju z trybuny krytykować postępowanie Marszałka.

Zdaje mi się, że całem mem życiem, a mianowicie pracą moją podczas wojny udowodniłem, że mam dość serca dla robotnika naszego. Tem więcej miałem prawo i obowiązek, zapytywany przez robotników rolnych, zwrócić im uwagę na to, że wprawdzie prawa wszelkie robotników mają być zawarowane, ale że Państwo polskie nigdy nie będzie mogło w walkach społecznych dopuścić do nieporządków i gwałtów, jeśli nie boi się zrzec swę państwowości.

Pos. Klemensiewicz z miejsca: Panie Marszałku, nie można polemizować z mówcą. To jest Sejm, to jest Parlament. Co za hotentockie zwyczaje. Jeśli Pan Marszałek pragnie przemawiać, niech odda przewodnictwo innemu, i niech sam przemawia z mównicy.

Pos. Czapiński: Jeszcze raz podkreśla potrzebę wzbudzania jaknajwiększego zaufania do Sejmu, potrzebę reformy rolnej, potrzebę godzenia, a nie jątrzenia — w końcu zaś występuje przeciwko agitacji

księży w sprawach wyborczych i mówi o orędziu biskupów polskich przeciwko 8-miogodzinnemu dniu pracy i reformom rolnym. Ta metoda nie wszystkim księżom nawet się podoba. Mówca nazywa wniosek księdza Lutosławskiego czysto represyjnym. Występuje przeciwko wprowadzeniu ostrzejszej cenzury w Polsce — i oświadcza, że pojęcie bolszewizmu jest pojęciem dosyć elastycznym, a więc łatwo może być nadużyte do walki z wszelką opozycją, z opozycyjnym robotnikiem miejskim i wiejskim i tym chłopem, który wyciągnie rękę po ziemię. Jeżeli Republika polska nie napełni się żywą treścią demokratyczną i socjalistyczną, to demokratyzm jej będzie tylko pustą formą. Republika polska powinna być, musi być i będzie Republika socjalna, jak marzył Ludwik Blanc. Mówca raz jeszcze wraca do charakterystyki ruchu bolszewickiego i wskazuje na jego niebezpieczeństwo wszechrosyjskości, czyli z ducha zaborczego, od którego nie był wolny nawet Dostojewski. Sejm jeszcze nic nie dał ludowi, żadnej reformy — ten Sejm nie będzie teraz wzywać policji do gnębienia chłopów i robotników.

Wniosek ks. Lutosławskiego jest nie do przyjęcia: Ta droga represji terrorystycznej, sprawowanej przez obszarników i kapitalistów, żandarmów i milicję, klechów krwiożerczych, jest niedopuszczalna.

Marszałek ogranicza przemówienia do 10 minut.

Dalej w dyskusji głos zabierają posłowie Waleron, ks. Starkiewicz i Rajca, poczem wywiązuje się dyskusja formalna. Izba uchwała, aby nie wybierać mówców generalnych.

Pos. ks. Lutosławski wyraża żal, że p. Czapiński na zakończenie oświadczył, iż Sejm nie może się zwołać na sojusz żandarmów i krwiożerczego klechów. Mówca oświadcza, że nie można robić zarzutów sługom kościoła, że w imię zasady swojej występują przeciwko socjalizmowi. Kościół jest większą potęgą, niż socjalizm. Mówca pro-tuje zdanie p. Czapińskiego co do listu biskupów, zarzucając p. C. nieciślość cytatu. Mówca wyraża pogląd, że teraz kiedy Ojczyzna jest w najwyższym niebezpieczeństwie nie można robić strajków. Mówca zgadza się na odesłanie tego wniosku do Kom. Admin., ażeby corychlej opracowała wskazówki dla rządu co do metod łepienia bolszewizmu z terminem dniu 14-tu. Mówca kończy zdaniem: Kto nie głosuje za tem, ażeby opracować środki, któreby uniemożliwiły walkę z bolszewizmem, ten jest wrogiem państwa polskiego.

Po dyskusji formalnej, Marszałek poddaje pod głosowanie wniosek o przejście do porządku dziennego, co Izba odrzuca, poczem uchwała odesłać wniosek do Komisji administracyjnej.

Następnie Sejm przyjął sprawozdanie Komisji Odbudowy Kraju o wniosku pos. Kurczaka i tow.

w sprawie przyjęcia z natychmiastową pomocą przy odbudowie zniszczonych zagród na Rawą.

Przemawiali posłowie Kurczak, Szewczyk i Dąbal.

Dalej przyjęto wniosek pos. d-ra Rządu i tow. w sprawie powołania do życia Komisji współdzielczej i wnioski Komisji aprowizacyjnej o wniosku pos. Putka i tow.

w sprawie dostarczania środków żywności dla powiatu wadowickiego i żywieckiego.

Inne sprawy Marszałek usunął z porządku dziennego i odczytał wniosek nagły Mini-tra Skarbu w sprawie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej:

Wysocki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnić się Ministra Skarbu do zaciągnięcia zagranicą pożyczki w wysokości 5 miliardów franków.

Pożyczka wewnętrzna ma Państwu dać środki, które są potrzebne dla utrzymania aparatu państwowego, ma pokryć administracyjne koszty państwowe.

Pozatem jednakowoż istnieją potrzeby państwowe, których pożyczką wewnętrzną pokryć nie może.

Tocząca się chwilowo wojna, budowa własnego systemu monetarnego, odbudowa wyniszczanego kraju, jego rolnictwa, handlu i przemysłu, oraz aprowizacja wymagają znacznych nakładów.

Coprawda znajdują one pokrycie w siłach gospodarskich kraju, jednakowoż zapłcenie sprowadzonych z zagranicy surowców i towarów w walucie chwilowo u nas obiegającej byłoby połączone z ogromną stratą na kursie.

Z tej przyczyny pożądana jest pożyczka, którą rząd zamierza zaciągnąć w tych krajach, w których zakupi się surowce i towary.

Wniosek jest nagły, wobec nagłych potrzeb wojska, handlu, przemysłu i rolnictwa.

Wniosek ten, który będzie ustawą, odesłano do Komisji budżetowej bez dyskusji, uznawszy, że odbyło się pierwsze czytanie ustawy.

Potem przystąpiono do rozprawy nad 3-ma nagłymi wnioskami, które pozostają z sobą w związku:

1) Wniosek nagły posłów d-ra Ryszarda Kunickiego, J. Kantora i tow. tej treści: Wzywa się Rząd Rzpltej Polski, by podczas rokowań pokojowych w Paryżu niezłomnie bronił ostatecznego połączenia całego Księstwa Cieszyńskiego z Państwem Polskiem.

2) Wniosek nagły posłów Osieckiego, Woznickiego, Daszyńskiego, Grabkiego, Ostachowskiego, Witosa, Fichny i tow. tej treści: Ze względu na to, że Spisz, Orawa i Okrąg Czarnański zamieszkałe są wyłączenie lub w przeważającej liczbie przez ludność polską, która oświadcza się stanowczo za przyłączeniem do Polski.

że do tych ziem Państwo Polskie ma nieprzedawnione prawa historyczne, że ziemię tę pod względem ekonomicznym i geograficznym stanowią całość z Polskiem Podhalem.

że wreszcie dotychczasowe granice, oddzielające nas od Spisza i Orawy, pod względem strategicznym są bardzo nieodpowiednie.

Sejm wzywa Rząd, by poczynił niezwłocznie wszystkie niezbędne kroki w celu jaknajszybszego przyłączenia Spisza, Orawy i Okręgu Czarnańskiego do Państwa Polskiego.

3) Wniosek nagły posłów Sejm. Związku Ludow. Nar. Sejm wzywa Rząd,

aby bezwzględnie wystąpił się w drodze dyplomatycznej o natychmiastowe uwolnienie polskich części komitatów trzezińskiego, orawskiego i spiskiego od najazdu Czechów,

natychmiast po oswobodzeniu tych ziem rozpaść tam wybory uzupełniające do Sejmu, stwierdzając przez to zarządzanie nieprzedawnione prawa narodu polskiego do tych ziem i zadowolili tem samym jedynym pragnieniem ludu spiskiego, orawskiego i czaczańskiego, by zjednoczyć się z polską macierzą.

Izba oświadczyła się za nagłością tych wniosków i uchwaliła natychmiast przystąpić do wspólnej dyskusji nad nimi.

Pos. Kunicki wywodzi, że walka z Niemcami tak pochłonięła całe społeczeństwo polskie; że mniej zwracało uwagi na powstającego niebezpiecznego, może jeszcze niebezpieczniejszego wroga t. j. Czechów i przejrzało dopiero wtedy, kiedy cały legion czechizatorów rzucił się na Śląsk. Prawdziwą martyrologję przechodziło przedewszystkiem szkolnictwo polskie, walcząc z pokojowym najazdem czeskim. Wróg ten uzbójony był we wszystkie potężne narzędzia ucisku, jakimi rozporządza czeski kapitalizm wraz z czeską biurokracją i utrzymywał sojusze z Orawą i Wiedniem. Skutek tego był ten, że w 1900 r. Czesi tak mocno poczuli się na wschodnich kresach Śląska, że oderwali część powiatu Cieszyńskiego za zezwoleniem Wiednia i utworzyli w niej powiat Frydecki, ażeby go oddzielić od wpływów Polaków. W r. 1904 oderwano w ten sam sposób od fryszackiego powiatu Ostrawę Polską i inne gminy i przyłączono do owego powiatu frydeckiego. Aby upozorować ten rabunek, — Czesi wspomagani przez rząd austriacki posługiwali się fałszywą statystyką i fałszowanym spisem ludności. Mówca przytacza szereg cyfr na poparcie dwóch wywodów.

Mimo to Czesi nie odważają się teraz przytaczać na swoją korzyść argumentów etnograficznych, a zwłaszcza, gdy zaprzeczają im potężne manifestacje ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim za przyłączeniem się do Polski i gdy tam lud polski sam się broni przeciw najazdowi czeskiemu. Przytaczają więc na swoje usprawiedliwienie, że potrzeba im węgla, ale znawcy obliczyli, że Czesi posiadają węgla dosyć dla 22-miljonowej ludności, a ponieważ Czesi tyle ludności nigdy mieć nie będą, więc mają go dwa razy tyle, ile potrzebują, czyli są tak świetnie pod tym względem sytuowani, jak uprzemysłowiona Wielka Brytania. Ze 130 gmin śląskich 2/3 już uchwalilo deklaracje przyłączenia się do Rzpltej Polskiej. W ostatnim czasie Czesi urządzają wiece, na których pod

adresem aliantów i konferencji pokojowej rzucają przestrozę, żeby w Cieszynie nie robiono nowej Alzacji i Lotaryngji. Myślę, powiada mówca, że mogę imieniem całego narodu polskiego tylko przyłączyć się do tej przestrogi, stwierdzając jednocześnie, że przynależność Śląska Cieszyńskiego do Polski dla wszystkich Polaków i uczciwej części Czechów jest sprawą niesporną (Brawo).

Następnie przemawiał poseł Zamorski, Osiecki i Rajski w sprawie Spiszu, Orawy i Komitatu Czaczkańskiego, poczem Sejm jednogłośnie uchwalił wniosek pos. Kunickiego i tow. i wniosek pos. Osieckiego i tow. Wobec tej uchwały Marszałek oświadczył:

Tem votum Sejm jednogłośnie zadokumentował, że walkę, narzuconą nam o ziemię polską, będziemy prowadzili z tą samą energią jaką okazały nasze wojska w ostatnich czasach pod Lwowem.

Potem Marszałek odroczył Sejm do środy zalecając posłom przygotować się na posiedzenie mniej więcej 10-godzinne. Będzie ono miało następujący porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Komisji spraw zagranicznych w sprawie kresów wschodnich i korespondencji i rządu polskiego z władzami sowieckimi.

2) Wniosek Komisji spraw zagranicznych w sprawie sojuszu Rzpltej Polskiej z państwami przymierzonymi do walki z Niemcami.

3) Sprawozdanie Komisji wojskowej o wniosku w sprawie konwencji wojskowej i przysłała koalicyjnej misji wojskowej.

4) Pierwsze, ewentualnie drugie i trzecie czytanie ustawy o załatwianiu zatargów zbrojowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

5) Pierwsze, ewentualnie drugie i trzecie czytanie ustawy w sprawie przedłużenia terminu przedawnienia pretensji, objętych trzecią nowelą do Kodeksu Cywilnego w dawnym zarządzie austriackim.

6) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie tymczasowych przepisów o dostarczaniu kwatery na potrzeby wojska.

7) Pierwsze czytanie ustawy o powoływaniu dyplomowanych lekarzy do czynnej służby wojskowej.

8) Drugie i trzecie czytanie ustawy w sprawie objęcia administracji skarbowej w danym zaborze austriackim przez ministerstwo skarbu.

9) Drugie i trzecie czytanie ustawy w sprawie obowiązkowego stemplowania znaków pieniężnych.

10) Sprawozdanie Komisji aprowizacyjnej o wniosku posła Grzędzińskiego w sprawie dostarczenia cukru dla pszczoł.

Koniec posiedzenia o godzinie 8.50. Następne zaczyna się we środę o godzinie 10 rano.

TELEGRAMY I PISMA DO NACZELNIKA PAŃSTWA W DNIU IMIENIN.

Do Naczelnika Państwa nadeszły w dniu Jego imienin następujące depesze i pisma:

Komisja międzysojusznicza w Cieszynie przesyła Panu Panie Komendancie wyrazy najgłębszego szacunku i najserdeczniejsze życzenia w dniu imienin. Coulson, przewodniczący komisji międzysojuszniczej w Cieszynie.

Wszystkie oddziały powierzonej mi grupy w dniu Twych Imienin składają Ci hołd i gorące życzenia pomyślności i przedkiego powrotu do zdrowia na chwałę Ojczyzny. Twe lata żołnierza i wodza polskiego dla niepodległości Polski są dla nas wzorem, otuchą i bodźcem w walce wśród ciężkich warunków ze zdraźczkim wrogiem nie tylko Polski, lecz całej ludzkości. Jenerał Listowski.

Imieniem strejkujących za przyłączeniem do Polski górników karwińskich i zorganizowanych robotników Śląska Cieszyńskiego zasyłamy pierwszemu Naczelnikowi Republ. Polskiej najserdeczniejsze życzenia. Za komitet P. P. S. Dr. Reger.

Przyjdum miasta i rady miejskiej Trybunańskiego grodu Piotrkowa łączy wyrazy gło-

bokiej czci i hołdu dla Dostojnej Osoby Naczelnika Państwa w dniu Jego Imienin.

Dowództwo frontu Śląskiego śle Ci, drogi naszym sercom Komendancie, w dniu Twych Imienin najszczerze życzenia i wyrazy hołdu i posłuszeństwa. W zastępstwie brygadiera Latinika: Boruszcza, pułkownik, i Czaszka, rotmistrz.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego przesyła Ci, Naczelniku, życzenia w dniu Imienin oraz wyrazy głębokiej czci i wdzięczności za wyteżoną a skuteczną obronę Śląska w chwili największego niebezpieczeństwa. Ks. Brzuska, Piątkowski, Reger.

Niezłomnemu Bojownikowi za wolność, jednemu z tych wielkich Polaków, co dla Ojczyzny sterali życie swoje młode, Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu w dniu Jego Imienin wyrazy najgłębszej czci i hołdu śle kresowa instytucja wychowawcza, Komisja szkolna Księstwa Cieszyńskiego.

Centralny Polski Komitet Narodowy obwodu Białostockiego w uroczystym dla całej Polski dniu Imienin ukochanego Naczelnika Państwa i bohatera Wodza sił zbrojnych składa Mu serdeczne życzenia długich lat, owocnej pracy dla naszej drogiej, odradzającej się Ojczyzny. Komitet Centralny.

W dniu Imienin śle Ci, Wodzu Naczelnicy, wraz z oficerami i żołnierzami podległej mi dywizji życzenia jaknajdłuższych lat życia na chwałę i pożytek ukochanej Ojczyzny. — Szepczycki, generał dywizji.

Przyjdum miasta Lublina oraz urzędniczy magistratu dzień dzisiejszy, jako dzień Imienin Naczelnika Państwa i wielkiego Wodza Polski, uświęcają najgorętszym życzeniem doprowadzenia do końca rozpoczętego przez Niego wielkiego dzieła budowy potężnej, na wewnątrz zjednoczonej Ojczyzny. Przyjdum miasta i urzędniczy Magistratu.

Naczelnemu Wodzowi, Naczelnikowi Państwa w dniu Imienin zasyła moja grupa najgorętsze życzenia. Smigły-Rydz, generał-podporucznik.

W dniu Imienin zasyła Naczelnikowi Państwa Przyjdum miasta Lwowa najserdeczniejsze życzenia. Oby w zdrowiu i pełni sił dał Ci Bóg możliwość pracy dla utrwalenia, rozwoju i potęgi wolnej, niepodległej i zjednoczonej Ojczyzny naszej, około której wskreszenia położyłeś tak znakomite zasługi. Kresowe miasto nasze, widząc w Tobie obrońcę i Orędownika, łączy się z całą Polską w obchodzie święta Twego patrona i śle Ci wyrazy najgłębszej czci. Józef Neuman, Julian Obirek, Dr. Filip Schlechter i dr. Leonard Stahl.

W dniu Imienin, my, Polacy Prużańskiego powiatu zasyłamy Ci ze zrujnowanej ziemi naszej hołd i szczerze serdeczne pozdrowienia. Wiemy, że wszystko co nam pozostało po drapieżnych najeźdźcach mamy dzięki Tobie. Oswobodzeni i ufni w szczęśliwą przyszłość z Tobą do niej iść chcemy. Zyj nam, niezłomny Twórczo naszej jedności. Przedstawiciele: Dziekan ks. Białozor, J. Tarnowski i K. Jawąkowski.

Naczelnikowi Państwa Polskiego, Józefowi Piłsudskiemu, mieszkańcy miasta Prużany w dniu Imienin przesyłają najlepsze życzenia. Burmistrz Wasilewski.

W dniu Imienin pierwszego po latach niewoli Naczelnika Państwa razem z djecezanami moimi gorące zanoszę do Boga prośby, aby dał Ci Ciebie dostojny Mężu zdrowiem i pomógł

do budowy wolnej, silnej i rządowej Polski. — Henryk Przechoźciecki, biskup Podlaski.

Meldując posłuszenie otwarcie drogi z Przemysła do Lwowa, składamy jednocześnie z Gródka Jagiellońskiego wspólnie najserdeczniejsze życzenia w dniu Imienin. — Gródek Jagielloński, 19/III 1919 r. Jenerałowie: Rozwadowski i Iwaszkiewicz.

Obchodząc dzień Imienin p. Komendanta w gronie złożonych pod Gródkiem zwycięskich oddziałów, pozwałam sobie w ich imieniu przesłać wyrazy żołnierskiej czci oraz najlepsze życzenia, uważając za szczęśliwy zbieg okoliczności, że pierwszy krok do ostatecznego oswobodzenia Lwowa właśnie w dniu dzisiejszym zapoczątkujemy. — Generał Rozwadowski.

Generał Piłsudski, Naczelnik Państwa, Warszawy. — Przedstawiciele Państw Sprzymierzonych, Członkowie Komisji dla Spraw Polskich pragną przyłączyć się do życzeń, które naród polski składa z takim entuzjazmem w dniu Pańskich Imienin. — Noulens, Esme Howard, generał Kernan, Montagna, generał Niesel, generał Romei-Longhena, generał Carton de Wiart.

W imieniu oficerów polskich pełniących służbę w Wiedniu ośmielam się przesłać Panu Komendantowi szczerze i jaknajlepsze życzenia w dniu Imienin. Jenerał Nowotny.

W czasie uroczystego wieczornego capstrzyka przedstawiciele podległych mi oddziałów złożyli na moje ręce swe najgorętsze dla Naczelnego Wodza życzenia, które z wyrazami należnej czci spieszę przesłać Solenizantowi. — Bryg. Minkiewicz.

Naczelniku i Komendancie. Żołnierskie serca nasze wdzięczne Ci głęboko, iżś stworzył mocą czynu Twego od pokoleń upragnioną możliwość dania życia za Polskę, w dzień Imienin Twego, Wodzu jednoczą się w życzeniu, byś nas doprowadził do ostatecznego zwycięstwa, które da Ojczyźnie wolność, zjednoczenie i niepodległość. Leon Berbecki, pułkownik - brygadjer i dowódca grupy Bug

Naczelnik Państwa otrzymał w dniu Imienin depesze z życzeniami od następujących instytucji, towarzystw, związków i t. d.:

Liga Kobiet ziemi Wieluńskiej. — Pracownicy Poczty i Telegrafów w Ostrołęce. — Związek Polskiego nauczycielstwa w Krakowie. — Liga Kobiet w Kaliszu. — Zjazd członków kolekt rolniczych powiatu Białskiego. — Polska Partja Socjalistyczna we Włocławku. — Urzędnicy starostwa Gostyńskiego. — Polskie stronnictwo ludowe w Ostrowcu. — Zjazd polskiego stronnictwa ludowego, oddział Mławski. — Obywatele gminy Boguszyce. — Stowarzyszenie urzędników sądowych okręgu Kieleckiego. — Polskie stronnictwo ludowe w Ostrowiu, Zarząd. — Starostwo Kutna — Rada gminna gminy Regnów, powiatu Rawskiego. — Kielecka liga kobiet polskich. — Drużyna harcerek z Aleksandra Kujawskiego. — Zawodowy związek robotniczy w Ostrowiu, ziemi Łomżyńskiej. — Zrzeszenie nauczycielstwa polskich szkół początkowych, oddział kutnowski. — Zjazd nauczycielstwa zrzeszonego Radomia i powiatu. — Nauczycielstwo powiatów Iłżeckiego i Opatowskiego w Ostrowcu. — Sekcja oświatowa towarzystwa przyjaciół żołnierza polskiego w Lublinie. — Zarząd oddziałów zrzeszenia nauczycielstwa polskiego szkół początkowych w Sosnowcu i Będzinie. — Zjazd powiatowy polskiego stronnictwa ludowego powiatu Włoszczowskiego. — Druga ziemską drużyną harcerek imienia Kościuszki. — Katolicy miasta Bobowej. — Sejmik powiatu Sochaczewskiego. — Polska kooperatywa budowlana w Krakowie. — Młodzież Uniwersytetu Lubelskiego. — Robotnicy rafinerji nafty w Białogłowicach. — Narodowy związek robotniczy w Siedlcach. — Liga kobiet w Pabjanicach. — Pol-

części); pomiary miast; potrzeba kanalizacji i wodociągów w naszych miastach; inwestycje miejskie; organizacja państwowa Technicznego Nadzoru Miejskiego (projekt lwowskiego Twa Politechnicznego); zorganizowanie ochrony przeciwpożarnej w miastach; stan obecny i przyszłość Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia.

O Cieszyn, Spisz i Orawę. Związek Miast Polskich, współdziałając z Towarzystwem Obrony Zachodnich Kresów Polski, oraz z Komitetem Obrony Spisza i Orawy, wezwał wszystkie miasta polskie, ażeby zwołały uroczyste posiedzenia Rad Miejskich, oraz wiece ogólne, które uchwały mają dwie oddzielne rezolucje: jedną zadającą przyłączenia do Polski całego Ks. Cieszyńskiego, z okrzęciem Czaca, a drugą — przyłączenia Spisza i Orawy. Rezolucje te Związek Miast przesłał gdzie należy, w celu ich pomyślnego rozstrzygnięcia.

Jutrzejsha kwesta. Jutro Warszawa będzie znów mogła dowodnie zadokumentować łączność swą serdeczną z żołnierzami, walczącymi na froncie w obronie zagrożonych granic ojczyzny.

Będzie mogła stolica Polski złożyć dowód wymowny, że dźwięk jej jest los synów, którzy życie swe młode ożyźnie niosą w ofierze.

A dowodem najlepszym będzie piękny plon, jaki przyniesie niechybnie jutrzejsza kwesta na rzecz czołwegu oddziału sanitarnego, organizowanego przez Kolo polek — oddziału, którego zadaniem będzie niesienie pomocy sanitarnej bohaterom żołnierzom na pozycjach obozowych.

Cel ten dostatecznie mówił sam za siebie. I zbytecznym było nawoływać Warszawę do jaknajusilniejszego poparcia kwesty jutrzejszej, do nabywania znaczących, którzy na rzecz „Czołwki” Kola Polek sprzedawany będzie jutro w Warszawie.

Dość będzie, gdy powiemy, że od wyniku kwesty jutrzejszej zależy los oddziału czołwego — jego szybkie zorganizowanie i zaopatrzenie.

TELEGRAMY.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 21 marca (P.A.T.). Front litewsko-białoruski. Grupa jen. Szeptyckiego. Na froncie spokoj.

Grupa generała Listowskiego. Wzdłuż kanału Ogińskiego nad Jasiołdą i Piną usilna działalność wywiadowa. Jeden z naszych oddziałów obsadził Łohiczyn, wypierając oddział bolszewicki.

Front wołyński. Grupa jen. Rydza-Śmigłego. Pod Poryckiem i Iwanicami utarczki patroli.

Front galicyjski. Jen. Iwaszkiewicz. Grupa pułk. Berbeckiego. W różnych miejscach frontu usiłował nieprzyjaciel przez niespodziewane napaady uzyskać lokalne sukcesy. Pod Krylowem sotnia ukraińska starała się sforsować przejście przez Bug. Po parogodzinnej walce oddział nasz, broniący mostu, i nadeszłe posiłki zmusiły przeciwnika do cofnięcia się. Atak ukraiński na Zapcze załamał się w ogniu kulomiotów. Nasz wypad na Waniów powiódł się w zupełności. Oddział kap. Borzęckiego rozbił załogę Waniowa, wziął do niewoli 84 ukraińców, zdobył jeden kulomiot.

Grupa lwowska. Pod Lwowem słaba działalność artylerji i mniejsze potyczki. Na południe i na północ od Gródka wojska nasze umacniają wczoraj wydarte nieprzyjacielowi pozycje.

Grupa jen. Aleksandrowicza i poznańska. Poza potyczkami patroli spokój.

Grupa pułk. Minkiewicza. Pod Hruszaty-czem odparto ataki nieprzyjacielskie.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Komunikat poznański.

Poznań, 21 marca (P.A.T.). Grupa północna. Na odcinku Inowrocław odparto wczoraj wieczorem silne patrole niemieckie pod Osniszewskiem i Dudziskami. Na Zalesin strzelała artylerja niemiecka i miotacze min, zapalając zabudowania gospodarcze. Budziaki stały również pod ogniem ciężkiej artylerji niemieckiej. Między Krązkowem a Antoniewem strzelali Niemcy przez całą noc z kulomiotów i karabinów. Strzelanina z kulomiotów i karabinów na Florentowo. Wzdłuż N-teci silny ogień z karabinów i kulomiotów. Niemieckie miotacze min ostrzeliwały chwieleński młyn. Na szosie Jabłonowo-Ujście odparto patrol niemiecki, atakujący nasze pozycje. Ze służy nad Noccią silny ogień kulomiotów na Brzeszczyn.

Grupa zachodnia. Wczoraj wieczorem atakował nieprzyjaciel w sile 100 ludzi Kaszczo i Wieleń. W kontrataku Niemcy zostali wyparci. Drugi silny patrol niemiecki atakował o godz. 12-ej Zwroniewy. i ten atak został odparty.

Grupa południowa. Baszkowo, Piaski, Sulmierzyce oraz krotoszyńska szosa były pod silnym ogniem kulomiotów niemieckich. Napad niemiecki na Rzetnie, poprzedzony ogniem artylerji, odparto.

Szef Sztabu.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś benefit reż. oper. H. Kawalskiego. Jutro „Pajac”.
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Pan poseł”.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Mirandolina”.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Brat Marnotrawny”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Mąż z nieznośności”.
Teatr Nowości. Dziś „Hr. Luxemburg”. Jutro „Rozwódka”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Orle”.
Teatr Powozeczny. Dziś i jutro „Skalmierzanki”.
Teatr im. Staszica. Dziś i jutro „Rozkosze domowego ogniska”.

Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ”

w Warszawie

otrzymała zawiadomienie, że polisa Nr. 8270, wydana p Janowi Kasińskiemu na rb. 1000 — zaginęła.

Podając o tem do publicznej wiadomości, Dyrekcja ma zaszczyt dodać, że zgodnie z uwaga 2 do § 4 ustawy Towarzystwa zagubiona polisa uznana będzie za ni-ważną, jeżeli nie będzie przedstawiona Dyrekcji w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia i w tym wypadku w miejsce polisy Nr. 8270 wydany zostanie stronic duplikat. 716

Skradziono portfel 25/2 z dokumentami niżej podanymi: 4 wksele z podpisem Marceli Gąsowskiej i z żyrem Szmul Kleiner

na 10.000 koron płatny 25 kwietnia 1919 r.
15.000 „ „ 25 maja „
20.000 „ „ 25 czerwca „
20.000 „ „ 25 lipca „

kwit na wesele koron 10 000 Banku Łódzkiego
4 kwity zaliczenia kolejowego
na kwotę koron 1.334 wgn. nr. 162899 ze stacji Hlizin
" " " 1.311 " 515069 " Suchedniów
" " " 1.312 " 367289 " " "
" " " 313 " 23091 " " "

Listę sprzedaży z zarządu tartaku Ruda Maleniecka na 10 wagonów desek i 6 wagonów kamionek, listę sprzedaży J. Količka na 80 m² desek; listę sprzedaży J. Małz, Przebórz na wagon łat.
Zwiadamiam niniejszem, że powyższe lub znalezione dokumenty są nieważne, znalazcz proszę o zwrot za drogą. Hotel Wiktorja w Kielcach. 728

ZARZĄD

Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Ceramicznych

„Korwinów”

POD CZĘSTOCHOWĄ

stosownie do par. 73 Ustawy Towarzystwa i w wykonaniu postanowienia ogólnego zebrania akcjonariuszów z dn. 14 grudnia 1918 roku niniejszem unieważnia następujące świadectwa tymczasowe na akcje Towarzystwa „KORWINÓW” wobec nieuskkutecznienia uchwalonej do nich dopłaty: Nr.Nr. 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 208, 209, 210 211, 234, 232, 233, 247, 248, 249, 250, 329, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 323, 354, 355, 356, 357, 318, 319, 399, 400, 314, 315, 395, 396, 397 i 398.

Zamiast świadectw tych wystawione zostaną nowe za temiz numerami. Świadectwa te będą sprzedane na giełdzie Warszawskiej. 731

A. PRZYBYLSKI **BUDOWA**
BIURO TECHNICZNE **Dróg Lądowych i Wodnych**
tel. 55-15. Rolejki dojazdowe i gospodarcze dla przemysłu i rolnictwa.
Drogi bite. Bruki miejskie Regulacje rzek. Wały ochronne.
Firma egzystuje od r. 1900. Warszawa, Marszałkowska 22. 586